Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 44 (628)

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 29 października 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

W sobotę, d. 29 października o godz. 7 wiecz. w sali **Rady Miejskiej**, ul. Pomorska 18 odbędzie się

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA

Wstęp mają: Komitety dzielnicowe, członkowie O. K. R-u, frakcji radnych miejskich i Kasy Chorych, Sąd partyjny i Komisja Rewizyjna O. K. R-u.

Sekretarz (-) Eug. Ajnenkiel.

W obronie demokracji.

Dobrze, że w obecnym momencie, kiedy Rząd zupełnie sparaliżował Parlament, — kontrolę demokratyczną w państwie — i coraz dotkliwiej ogranicza wolności obywatelskie, związane nierozłącznie z ustrojem demokratycznym, coraz więcej odzywa się głosów, nawołujących do obrony demokracji i wskazujących na znaczenie jej i doniosłość dla klasy robotniczej.

Po Centralnej Komisji Związków Zawodowych zabrał, miedzy innymi, głos w tej sprawie tow. Daszyński. W znakomitym wywodzie, w dwuch artykułach, rozwinął on zasadę, którą ujęła Komisja Centralna w rezolucji, stwierdzającej, że dla „powodzenia walki robotników z klasami kapitalistycznemi potrzebne są jaknajszerzej pojęte urządzenia i wolności demokratyczne" i wzywającej równocześnie „wszystkich robotników do obrony demokracji i jej urządzeń, oraz przeciwstawienia się wszelkim możliwym zakusom w kierunku wprowadzenia dyktatury".

W zdaniu powyższem, Komisja Centralna Związków Zawodowych, jako reprezentantką ogółu zawodowo zorganizowanych robotników, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że klasa robotnicza rozwijać się może tylko w ustroju demokratycznym i że z drogi demokracji ani zejść, ani dać się z niej zepchnąć — nie chce.

Walkę naszą o władzę oparliśmy, jak słusznie stwierdza tow. Daszyński, na powszechnem prawie głosowaniu, na swobodach obywatelskich i na reformach społecznych. I dlatego, jak długo zasady te znajdują zastosowanie i poszanowanie, tak długo klasie robotniczej nie wolno ani na chwilę schodzić z drogi demokracji. W obrębie jej musi ona walczyć o „zdobycie kroci tysięcy nowych zwolenników, o rząd dusz ludzi pracy i coraz większy wpływ w społeczeństwie", — chociażby walka ta była nie wiem jak ciężka i ofiarna. Oparci o te zasady, przetrwaliśmy zwycięsko wszystkie, najbardziej wrogie nam rządy, zdobywając istotnie krocie zwolenników przez agitację w prasie, na zgromadzeniach, w agitacji wyborczej, i utrwalając swój wpływ na kształtowanie się stosunków w Państwie przez naszą politykę parlamentarną, przez kontrolę i krytykę działalności Rządu. Oparci o nie, przetrwamy i „Rząd sanacji" — jak długo nie zostanie naruszona zasada, że źródłem prawa jest wola większości narodu i jak długo nie zostanie nam odebrana możność swobodnego zdobywania tej większości i prowadzenia walki o rząd dusz ludzi pracy; jak długo nie zostanie obalony ustrój demokratyczny!

Niestety, w chwili obecnej w Polsce i poza Polską, w miarę, jak klasa robotnicza na drodze demokratycznego rozwoju dochodzi do coraz to większego wpływu na kształtowanie się stosunków społecznych, politycznych i ekonomicznych Państwa, odzywają się coraz to silniejsze głosy i dają się zauważć coraz to śmielsze poczynania — w kierunku obalenia demokracji i zastąpienia jej taką, czy inną formą rządów mniejszości, a więc — dyktaturą.

Słusznie też, w piśmie swem do socjalistów całego świata, z racji wypadków litewskich, woła młody wódz socjalistów łotewskich, tow. Kalnin: „Brońcie dzielnie demokracji, póki nie będzie za późno".

Dziś w Polsce, jeszcze nie jest za późno. To też klasa robotnicza musi wytężać wszystkie swe siły, by bronić demokracji i jej urządzeń. Nikt z nas nie wie, jakie są zamierzenia obecnego Rządu. Jeśli nie kryje się w nich zamiar naruszenia demokracji — tem lepiej. Ale klasa robotnicza musi być na baczności, gdy ogranicza się w państwie wolności demokratyczne, gdy krępuje się prasę i wolność słowa, gdy ogranicza się wolność organizacji — i podkopuje powagę parlamentu i zasadę odpowiedzialności Rządu przed reprezentantami narodu; gdy — jak słusznie stwierdza tow. Daszyński, „Rząd sparaliżował parlament i kontrolę demokratyczną w państwie", — bo w tych warunkach powstanie dyktatury z jakiejkolwiekbądź strony jest rzeczą możliwą. A wtedy byłoby „za późno" — tak, jak zapóźno jest dziś walczyć metodami demokratycznemi w Rosji, we Włoszech, czy na Litwie.

„Nie jest bowiem prawdą, że partje mają dowolny wybór środków i dróg, prowadzących do celu". Inne drogi — inne rodzą cele.

Jakież znaczenie miałoby dla Socjalizmu, czy dla klasy robotniczej, zdobycie nie wiem jak licznych „kroci zwolenników i rządu dusz ludzi pracy", jeżeli władzę swą dyktator oparł nie na woli większości narodu, lecz na przemocy fizycznej? Jak z przemocą tą walczyć kartką wyborczą, prasą, organizowaniem sił robotniczych — gdy dyktator usunął parlament, lub odebrał mu prawa, gdy zniósł wolność prasy, koalicji itp. — jak dzieje się wszędzie, gdzie dyktatura postawiła swą zwycięską stopę?

Metody walki z dyktaturą muszą być inne, aniżeli metody, stosowane przez nas w ustroju demokratycznym. Pod absolutyzmem carskim robotnik polski walczył bombą i rewolwerem — odpowiadając na gwałt gwałtem. W Niemczech zamach Kappa odparła klasa robotnicza nie rezolucją, kartką wyborczą, czy uchwałą parlamentarną lecz strajkiem generalnym, który okazał się potężną i skuteczną bronią. Nawet w Polsce demokratycznej, na gwałt Rządu Witosa, klasa robotnicza odpowiedziała gwałtem: strajkiem generalnym i walką zbrojną, jakkolwiek nie taka była jej normalna taktyka walki.

Klasa robotnicza, stojąc na stanowisku demokracji i broniąc jej — musi zdawać sobie sprawę, że dyktator, który władzę swą oparł na przemocy fizycznej ustąpić może tylko przed przemocą fizyczną. Byłoby największym błędem, gdyby dziś ktoś sądził, że w Rosji, czy we Włoszech, można zmienić obecną formę rządu przez demokratyczne ujawnienie odmiennej woli większości narodu. Nie! Czy to Włochy, czy Rosja, czy jakiśkolwiek inny kraj, który został dotknięty nieszczęściem dyktatury — wyzwolić się z pod niej może tylko przez przeprowadzenie bezpośredniej walki.

Walka taka — to nie obłędny i ślepy przejaw żywiołowości — lecz świadoma wola i jedynie celowa taktyka wszystkich, którzyby nie chcieli pogodzić się z dyktaturą i włożyć pokornie głowy swej w jej jarzmo. Może ona być ciężką i trudną — może mieć mniejsze lub większe widoki powodzenia, a jednak klasie robotniczej wyrzecby się jej nie było wolno, jeżeliby nie chciała się wyrzec swojego honoru ludzkiego, swych dążności wolnościowych i swej wielkiej misji przebudowy obecnego ustroju.

A czy w razie zwycięstwa w tej walce klasa robotnicza nie musiałaby objąć władzy nie bacząc, czy ma, czy nie ma większości za sobą; czyż nie musiałaby stworzyć własnego Rządu, opartego o siłę, która jej pozwoliła zwyciężyć, a więc własnej „dyktatury"?

Po takiem zwycięstwie w walce przeciw dyktaturze nie jest przecież możliwe, by klasa robotnicza w imię jakiejś idealnie pojętej sprawiedliwości, wezwała klasy mieszczańskie i kapitalistyczne do podzielenia się z nią zdobytą władzą. Nie jest do pojecia, by np. w Polsce zwróciła się do Witosa i Dubanowicza, ofiarując im podział władzy i rząd koalicyjny! Nie! W takich warunkach gdy w walce obalona zostanie dyktatura, staje się wprost koniecznością pełnia władzy — klasy, która zwyciężyła, chociażby tylko na okres przejściowy.

I to stwierdziła Komisja Centralna Zw. Zawod. w swojej rezolucji. Obowiązkiem jej, jako reprezentantki zawodowo zorganizowanych robotników, było wezwać klasę robotniczą do obrony demokracji, a tych wszystkich, którzy tak chętnie żonglują dziś słowem „dyktatura" i tak lekkomyślnie podkopują zasady demokracji, przestrzec przed konsekwencjami, jakie obalenie demokracji musiałoby za sobą pociągnąć.

Nie zeszliśma z gruntu swych zasad; bronimy demokracji; mamy głęboką wiarę: że siła solidarnej klasy robotniczej ją ocali i wzywamy ogół robotników do przeciwstawienia się wszelkim na nią zamachom. Ale musimy mieć też świadomość następstw jej obalenia i muszą ją mieć ci, którzyby chcieli ją obalić.

Poseł Zygmunt Żuławski.

Zwycięstwo socjalistów
w Tomaszowie Mazowieckim.

W dniu 23-go b. m. odbyły się w Tomaszowie-Mazowieckim wybory do Rady miejskiej.

Uprawnionych do głosowania było 17.678 osób. Głosów oddanych było 15.053, czyli 86 proc. Ważnych głosów 14.154 — unieważnionych 899.

Lista nr. 1 — NSPP	głosów	1231	— 2	mandaty
Lista Nr. 2 — PPS	„	**3027**	**— 7**	„
Lista nr. 4 — Bund	„	435	— 1	„
Lista nr. 5 — unieważn.	„	894	— 0	„
Lista nr. 6 — Prawica Niem.	„	464	— 1	„
Lista nr. 7 — NPR-lewica	„	918	— 2	„
Lista nr. 8 — Blok Rob. Bezp.	„	246	— 0	„
Lista nr. 10 — Stow. lok. i b. wojsk.	„	636	— 1	„
Lista nr. 11 — Stow. właśc. nier.	„	424	— 1	„
Lista nr. 12 — Zjedn. Rzesz. Gosp.	„	640	— 1	„
Lista nr. 13 — Gosp. Blok Rob. (Sanacja)	„	40	— 0	„
Lista nr. 14 — Zjedn. Prac. Handl.	„	167	— 0	„
Lista nr. 16 — Blok Sjon. Kup.	„	2650	— 6	„
Lista nr. 17 — Blok Gosp. żyd.	„	1110	— 2	„
Lista nr. 19 — Blok właśc. nier. żyd.	„	495	— 1	„
Lista nr. 20 — Zjedn. nar. Gosp.	„	1493	— 3	„

Proletarjat zwycięża.

Idea socjalizmu na ziemiach polskich rośnie, potężnieje i zwycięża. Gmach ustroju kapitalistycznego zbudowany na krzywdzie najszerszych mas pracujących, poczyna pękać i trzaskać, nie mogąc wstrzymać parcia z siłą budzącego się nowego życia miast i wsi.

Stara Polska Szlachecka, Polska książąt, hrabiów i biskupów niegdyś ustąpiła miejsca rządom i władzy kapitału rozpartego na pracy i wyzysku proletarjuszy.

Dzisiaj Polska zrzuca z siebie szatę średniowiecza, szatę krzywdy społecznej, i sięga po nowe życie lepsze i sprawiedliwsze. Świadomość klasy pracującej szybko wzrasta, dociera do najszerszych mas, łamiąc i krusząc po drodze swego rozwoju budowane zapory przez majstrów i obrońców starego porządku i „ładu społecznego".

Ostatnie wybory do ciał samorządowych są jaskrawym tego dowodem.

Armja pracy w ciężkich bitwach zwyciężyła i pokonała, armię sprzysiężonych sił reakcji, wspomagającej kapitalizm i agitacji kleru.

Warszawa, Radom, Łódź, Częstochowa, Włocławek, Tomaszów i inne to pole bitwy wspaniałych walk stoczo-

nych przez zorganizowaną i świadomą swych żądań klasę robotniczą.

Łódzka twierdza enperowska wspierana przez reakcję wszelkich odcieni i kierunków padła w gruzy, przywalając swym ciężarem niesławnych, przekupnych i skompromitowanych niedawnych swych wodzów.

W obłokach dymów, w zgiełku pracy i walki zgasła gwiazda Popielów, nadzieja i ostoja starego porządku i „ładu społecznego".

Socjalizm, jako idea żywa i twórcza niosąca całej ludzkości wyzwolenie z wiekowej niewoli, zwycięża i musi zwyciężyć. I nic tu nie pomogą represje, zmowy kapitału, gromy ambon, zaklęcia konfesjonałów, życie płynie płynie wartkim potokiem naprzód, tworząc nowe formy i warunki bytu ludzkiego.

Jak zmienił się zasadniczo pogląd na walkę o byt w ludziach pracy, którzy do niedawna jeszcze nie poczuwali się do solidarności z klasą robotniczą, świadczy najlepiej strajk pracowników biurowych Banku Dyskontowego w Warszawie. Ci pracownicy biurowi, ci inteligenci wyzyskiwani i krzywdzeni narówni z robotnikiem fabrycznym, patrzyli do niedawna jeszcze na walkę klasy robotniczej oczyma zwykłego burżuja, jako na coś niegodnego, burzycielskiego godzącego w przyszłość kraju i t. d. Dzisiaj widzimy już zupełnie co innego, inny wiatr powiał inne jest zrozumienie swoich obowiązków i zadań społecznych, widzimy solidarny czyn, godny pracownika świadomego swej krzywdy i swych praw do życia lepszego, znośniejszego.

Doprowadzeni do rozpaczy pracownicy wypowiadają walkę wyzyskiwaczom-bankierom, opuszczają warsztaty pracy i powiadają: „niepowrócimy niewygrawszy walki". A gdy opasła zgraja bankierów w zachłannej chciwości bogacenia się kosztem nędzy swych pracowników ustąpić niechce, i za wszelką cenę pragnie złamać front bojowy, widzimy wspaniałą zbudzoną solidarność pracowników wszystkich banków warszawskich, którzy demonstracyjnym strajkiem deklarują swoją solidarność ze strajkującymi współtowarzyszami pracy.

Oto czyn, który naprawdę napawa wiarą i otuchą całą klasę robotniczą Polski. Pracownik biurowy staje solidarnie do walki z wyzyskiem i krzywdą kapitału, idzie drogą, którą od lat wielu kroczy proletarjat fabryczny. Jeden cel i jedna idea łączy nas wszystkich ludzi pracy z wspólnym wrogiem i jeden cel nam przyświeca: wyzwolenie społeczne, praca i dobrobyt ludu pracującego.

Akcja pracowników bankowych, popieranych moralnie i materjalnie przez całą klasę pracującą, po miesięcznym bezrobociu została zwycięsko zakończona, będzie zorganizowaną politycznie, zawodowo i gospodarczo.

Godzina dziejowa się zbliża. Niech nas zastanie przygotowanymi do wielkich czynów, stojących karnie w szeregach zorganizowanych robotników pod Czerwonym Sztandarem, walki klasowej.

Do dzieła więc! Budujmy przyszłość swoją—własnemi rękoma.

Nie dajmy posłuchu tym, którzy chcą nas oderwać od pracy nad wielkim dziełem wyswobodzenia. Przepędźmy precz warchołów i demagogów z prawa i lewa, idźmy tą drogą, na którą żeśmy przy wyborach wstąpili.

Czeka nas coprawda długa i ciężka walka, którą wygrać możemy jedynie gdy będziemy spojeni silnie węzłem organizacyjnym, owiani duchem solidarności i zagrzani hasłem walki. A. W.

Sesja budżetowa Sejmu została zwołana.

19 października rb. zarządzeniem Pana Prezydenta zostały zamknięte nadzwyczajne Sesje Sejmu i Senatu, chociaż wcale nie zdążyły obradować wobec odroczenia początkowego posiedzeń na przeciąg jednego miesiąca, a już 21 października rb. zarządzeniem Pana Prezydenta Sejm i Senat zostały zwołane na sesję zwyczajną od 31 października r. b.

Sesja zwyczajna Izb ustawodawczych ma przedewszystkiem, a nawet według ostatniego zwyczaju, obowiązek uchwalenia budżetu na rok 1928/29, rozpoczynający się od 1 kwietnia 1928 r.

Budżet już jest gotowy i w dniu 31 października będzie złożony Sejmowi. Na posiedzeniu Sejmu budżet uzasadniać będzie i przy tej okazji wygłosi prawdopodobnie przemówienie programowe (ekspose) wi ce premjer K. Bartel.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 2 lub 3 listopada rb.

Ponieważ kadencja obecnego Sejmu kończy się 28 listopada a w ciągu niecałego miesiąca niewątpliwie nawet Sejm a nietylko Senat, nie zdąży rozpatrzeć i uchwalić budżetu, ze względu na wielką ilość pracy, zachodzi więc pytanie czy rząd nie zamierza wystąpić z projektem przedłużenia kadencji obecnego Sejmu. Lecz sprawa ta jest okryta tajemnicą, gdyż mimo tego, że w ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie rady gabinetowej poświęcone budżetowi i obradom Sejmu, lecz wynik jest trzymany w tajemnicy.

Również nie wiadomo jakie będzie w tej sprawie stanowisko Sejmu, czy Sejm w tym czasie gdy budżet będzie rozpatrywany w komisji czy plenum Sejmu nie zechce się zająć innemi sprawami i jak na to zareaguje rząd.

Idźmy dalej raz obraną drogą...

Wynik ostatnich wyborów do rad miejskich tak w Łodzi jak i na terenie innych ośrodków przemysłowych wskazuje, że klasa robotnicza po bardzo ciężkim doświadczeniu jakiego doznała pod rządami endecko-chadecko-enperowskimi, zrozumiała kogo winna darzyć zaufaniem i na kogo głos swój oddać.

Wspaniałe zwycięstwa socjalistów, Polskiej Partji Socjalistycznej w szczególności wykazały, że masy robotnicze dokonały wielkiego czynu lecz dzieło nie jest skończone.

Niewątpliwie, że gospodarka samorządowa dla robotników ma wielkie znaczenie i nie może być rzeczą obojętną dla ruchu robotniczego kto władzę w mieście sprawuje. Jednakże nie mniejszej wagi jest sprawa walki o lepsze warunki pracy i płacy.

Robotnicy otumanieni agitacją pachołków kapitalistycznych jak i komunistycznych warchołów, zgnębieni strasznym długotrwałem bezrobociem rzucali szeregi klasowo-zorganizowanych robotników, łudząc się, że kapitaliści w myśl swej agitacji, podniosą płace i uruchomią w większym zakresie fabryki.

Tymczasem srodze się zawiedli. Przemysłowcy widząc bezrobotnych robotników obniżyli płace do wprost potwornego poziomu. Dopominających się o swe prawa robotników wyrzucano na bruk, lub cynicznie oświadczano im, że jeśli mało zarabiają to mogą pracować jeszcze jedną zmianę. Kapitaliści i ich pachołkowie ufni w bezkarność naigrywali się z nędzy mas robotniczych.

A co robili czerwoni demagodzy? Zohydziwszy w oczach nieświadomych mas związki zawodowe, obojętnie patrzyli na mękę klasy robotniczej. Poza nic nie dającymi frazesami o zdradzie przywódców organizacyj zawodowych i o swej rewolucyjności realnych korzyści głodnym masom nie dali.

Jednakże demagogja komunistyczna w bardzo wysokim stopniu przyczyniła się do powstania reakcyjnej organizacji „Polska Praca", która za pieniądze kapitalistów, pod wodzą posła Chądzyńskiego, jawnie rozbija każdą walkę robotników.

Dość wspomnieć ostatni strejk robotników fabryki S. Barcińskiego, by przekonać się o istotnym charakterze „Polskiej Pracy". Gdyby nie bezmyślnie głupia demagogja komunistów, takie potworne organizacje jak „Praca Polska" nie mogłyby powstać na terenie robotniczych miast.

Tem jednem komuniści „uszczęśliwili" klasę robotniczą, a jeszcze bardzie kapitalistów i tem tylko mogą się poszczycić.

To też najwyższy czas odrobić to co zostało zepsute dzięki łatwowierności mas robotniczych i demagogji czerwonych „zbawców" mas robotniczych.

Dość żeru kapitalistycznego na ciele głodnego robotnika — dość łamania obowiązującego ustawodawstwa socjalnego.

Robotnicy muszą dokonać całkowitego dzieła. Po oddaniu swych głosów na socjalistów należy dokonać wzmocnienia organizacji zawodowych przez masowy powrót. Stanąć w szeregu zorganizowanych zawodowo robotników i rozpocząć walkę z wyzyskiem kapitalistycznem i rozbijaczami ruchu zawodowego.

Gdy przywrócimy we wszystkich fabrykach płace cennikowe, gdy płace te zostaną podniesione do odpowiadającego wzrostu drożyzny poziomu i gdy w fabrykach ściśle będą przestrzegane Ustawy Socjalne, wtedy rozpocznie się walka o dalsze nasze postulaty.

Nic nie pomogą klasie robotniczej szumne hasła rewolucyjne, głoszone na każdym kroku przez komunistów, nie pomoże bierność i oddawanie się na swoje żywotne sprawy. Obowiązek dziejowy — walki o byt, o prawa, o nowy ustrój społeczny klasa robotnicza spełnić musi, a spełnić go może godnie wtedy, gdy

KWESTJA MIESZKANIOWA.

Niezmiernie dużo pisano w swoim czasie na temat rozbudowy miast. Najbardziej rozstrząsała to zagadnienie prasa rządowa, obiecująca swym czytelnikom, że rząd obecny sprawę radykalnie rozwiąże. Wypisano rzeki atramentu, a paląca kwestja nietylko, że nie została uzdrowiona, lecz przeciwnie staje się coraz bardziej rozpaczliwa, katastrofalna.

Tysiące rodzin nędzarzy gnieździ się po piwnicach, komórkach i strychach, po dwie lub trzy rodziny w jednym pokoju!

Czy w takich warunkach może być mowa o hygjenie, moralności i t. p. pięknych słówkach, rzucanych tak hojnie przez różne komitety, komisje sanitarne i inne towarzystwa?

Jest opieka nad zwierzętami, niema jej jednak nad człowiekiem pracy, który nędzy swej nie jest winien, bo znalazł się w niej dzięki wstrętnemu ustrojowi kapitalistycznemu.

Sprawę rozbudowy miast rząd zwala na barki samorządów, nie dając im odpowiednich na to funduszów przez nakładanie podatków od luksusu. Podatek od lokali winien być przeznaczony na budowę domów robotniczych. Pomaga obiecankami do powstawania przeróżnych kooperatyw mieszkaniowych, które jednak z tych samych przyczyn znikają z widowni bez najmniejszego pożytku.

„Obiecanki" poparcia wydatnego tych kooperatyw ze strony rządu pozostają tylko „cacankami"—niczem więcej.

Instytucje te rozpadają się przy pierwszych staraniach o tereny pod budowę i odpowiednie fundusze, narażając częstokroć członków swoich na duże straty materjalne. Narażają ludzi, którzy ostatni kęs chleba odbierają sobie i dzieciom swoim od ust w nadziei, że da im to dach nad głową w przyszłości.

To są mrzonki, nieziszczalne marzenia i sny!

Rząd, chcąc mieć zdrowych, moralnych i kulturalnych obywateli winien się nimi zająć szczerze.

Znajdujemy czas i drogie pieniądze na różne koronacje, witania, żegnania, urządzania okrężnych w Spale (z czem można by było jeszcze się jakiś czas wstrzymać), dlaczegóżby więc nie można było znaleźć czasu i pieniędzy na walkę z okrutnym głodem mieszkaniowym? Tymbardziej, że przecież pobiera się podatki od lokali, które zasadniczo powinny być obracane na tę właśnie walkę.

Próżne to jednak gadanie. Jedynym czynnikiem, którzy może cośkolwiek, a nawet dużo w tym kierunku zdziałać — jest samorząd miejski. Nie należy go tylko krępować najprzeróżniejszemi ustawami, klauzulami i t. p. zarządzeniami, utrudniającemi mu owocną pracę.

Wiedeń jest najlepszym przykładem, co nieskrępowany samorząd zdziałać może. Z niego weźmy przykład i wzór i to rychło, bo sprawa staje się coraz bardziej grożąca, coraz bardziej straszniejsza w swych skutkach.

Niech żywi nie tracą nadziei...

Do licznych kwiatów z niwy, a raczej ugorów magistrackich przybywają zwłaszcza w ostatnim czasie coraz to nowe i coraz to wonniejsze „kwiatuszki" o specyficznym zapachu.

Do wypłacanych pupilkom krociowych pożyczek, remuneracji, specjalnych wynagrodzeń za pozowanie do filmu magistrackiego, masowego angażowania pracowników, nawet niepełnoletnich, stabilizowania „wiernych" i do t. p. „czynności" Magistratu — przybywa sprawa wynagradzania pracowników II-go Zakładu Kąpielowego, znajdującego się przy ul, Szkolnej.

Jak wiadomo pracownicy ci zarówno jak w I-ym Zakładzie nie korzystają z t. zw. soboty angielskiej, ze względu na udostępnienie robotnikom wracającym z pracy kąpieli. To obywatelskie stanowisko pracowników Magistrat w sposób skandaliczny wyzyskiwał dłuższy czas, nie płacąc za godziny nadliczbowej pracy w soboty odpowiedniego wynagrodzenia. W roku ubiegłym klasowy Związek Użyteczności Publicznej zażądał w formie kategorycznej odpowiedniego ekwiwalentu dla tych ostatnich. Magistrat jak zwykle wzbraniał się te słuszne i sprawiedliwe żądania uwzględnić, w końcu jednak w zasadzie je przyznał odkładając zrealizowanie tego postulatu ze względów rzekomo budżetowych do bieżącego roku.

W roku bieżącym Związek Użyteczności Publicznej ponowił zeszło-roczne żądania, w następstwie czego prac. I-go Zakładu Kąpielowego rekrutujący się z N. P. R. wynagrodzenia za sobotnie godziny nadliczbowe otrzymali wstecz i nadal bieżące otrzymują, natomiast żądania zatrudnionych w II-gim Zakładzie, mimo wysiłków naszych towarzyszów, magistrat w dalszym ciągu ignoruje.

Towarzysze nasi przeciwko skandalowi wyżej wymienionemu założyli protest, oświadczając równocześnie, że o ile do piątku b. tygodnia **włącznie Magistrat nie naprawi krzywd im wyrządzonych, zarówno moralnych jak i materjalnych, w takim razie w sobotę, dnia 29 b. m. przystąpią do dwugodzinnego strajku protestacyjnego, a w wypadku** gdyby i to zawiodło w przyszłej soboty pracować dłużej niż to nakazuje prawo nie będą.

Jak z tego wynika w jednej i tej samej instytucji pod jednym i tym samym zarządem stosuje się dwa systemy: jednych wynagradza się kosztem drugich. Koledzy z N. P. R-u! pamiętajcie- że kto mieczem wojuje od miecza ginie! Ponadto pamiętajcie, że i do maltretowanych dziś słonko się kiedyś uśmiechnie...

Te wasze łajdackie systemy oddajemy pod pręgierz opinji robotnika.

Tajor.

Z Międzynarodówki Górniczej.

Na czwartek ubiegłego tygodnia na zaproszenie górników polskich było wyznaczone posiedzenie Zarządu Międzynarodówki Górniczej. Większość uczestników przybyła, atoli w ostatnim dniu przed zjazdem otrzymano wiadomość, że konsul polski w Londynie odmówił wydania wizy na wjazd do Polski Sekretarzowi Generalnemu Międzyn. Górników tow. Cookowi, wobec czego reszta delegacji angielskiej odmówiła przyjazdu.

Na interwencję natychmiastową, rząd dał zezwolenie na wjazd, lecz mimo to delegaci nie przybyli. Ciekawe, że cały ten skandal, niebywały w stosunkach międzynarodowych, powstał z tego powodu, że prawem kaduka niewydanie wizy było dziełem ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego (Lewiatan widocznie nie zgadzał się).

Ponieważ większość spraw miała być referowana przez przedstawicieli angielskich, posiedzenie nie dało przewidywanego rezultatu, gdyż większość spraw nie mogła być załatwiona.

Polska niewątpliwie ucierpi w opinji zagranicy za to posunięcie, mimo, że w ostatniej chwili ministerstwo spraw zagranicznych udzieliło wiz delegatom angielskim.

Gustaw Daniłowski

W piątek, dnia 21 października r.b. po dłuższej ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie tow. Gustaw Daniłowski, wielki pisarz, członek P.P.S. bojownik o Niepodległość, żołnierz Pierwszej Brygady Legjonów, więzień polityczny, przymusowy emigrant, pierwszy radny socjalistyczny stolicy.

Pogrzeb, który odbył się w poniedziałek na koszt państwa, zgromadził liczne rzesze publiczności, sztandary PPS. i delegacje nasze, przedstawicieli władz i instytucji społecznych. W imieniu PPS. przemawiał tow. Medard Downarowicz.

* * *

Z Gustawem Daniłowskim zeszedł do grobu jeden z najznakomitszych powieściopisarzy polskich świetnej plejady przedwojennej i jeden z ostatnich działaczy starej P. P. S., których już niewielu pozostało.

Od młodych lat czynny w P. P. S., oddał on partji w wierną służbę zarówno swą działalność konspiratorską, jakoteż swój wybitny talent poetycki i powieściopisarski. Urodzony w roku 1872 w Cywińsku w gubernji Kazańskiej, jako syn zesłanego powstańca z roku 1863, Gustaw uczęszczał do szkół w Warszawie, a studja wyższe odbył w instytucie technicznym w Charkowie. Z tradycji rodzinnej wyniósł ideał narodowo-rewolucyjny, z którym w czasach studenckich zespolił się u niego socjalizm. Wcześnie rozbłysnął jego niepowszedni talent w tomie nowel, zatytułowanym „Nego", którym odrazu zwrócił na siebie powszechną uwagę i zdobył sobie wybitne stanowisko w literaturze współczesnej. W nowelach tych, pisanych umiejętnemi niedopowiedzeniami ze względu na cenzurę rosyjską, drgało potężne uczucie i w sposób niezwykle suggestywny, porywający, objawił się światopogląd socjalistyczny.

Idei tej wyrazem był też jego poemat „Na wyspie".

Wyżynę swej twórczości osiągnął Daniłowski powieścią „Z minionych dni" która postawiła go obok Żeromskiego i Sieroszewskiego w trójcy znakomitych powieściopisarzy pepesowych. „Z minionych dni" osnute było na życiu konspiracyjnem i psychologji bohaterskiej Józefa Piłsudskiego i jego żony ś. p. Marji; Piłsudski figurował tam pod imieniem Wiktor, które było jego pseudonimem partyjnym; losy obojga bohaterów powieści zmyśliła wyobraźnia autora, ale ich przeżycia uczuciowe zostały przedstawione z nieporównaną siłą.

Nadeszły lata rewolucyjne 1904—6. Daniłowski z niepowszednią odwagą osobistą rzucił się w wir ruchu rewolucyjnego. Następstwem tego była niedobrowolna emigracja za kordon. Tu. w Krakowie, wszedł w owym czasie Daniłowski w bliższe stosunki z „Naprzodem", w którym umieścił niejeden piękny wiersz, niejedną wspaniałą nowelę. Wydał też w Akademji Umiejętności pamiętnik swego ojca Władysława Daniłowskiego, które są cennym dokumentem do dziejów powstania 1863 roku, a zwłaszcza do charakterystyki Mierosławskiego.

W rozłamie, jaki się w r. 1905 dokonał w P.P.S. ną niepodległościowych „starych" czyli „prawicę" albo „frakcję rewolucyjną" i na „młodych" czyli „lewicę" (która po latach wsiąknęła w komunizm), Daniłowski pozostał przy „starych". Aresztowany w Warszawie wraz z konferencją „fraków" przy ul. Przemysłowej, odsiedział Daniłowski jakiś czas w więzieniu, poczem przeniósł się do Krakowa. Tu współpracował w „Naprzodzie" i w redagowanym przez Artura Śliwińskiego miesięczniku „frakcji rewolucyjnej" P. P. S. „Trybunie", wydał szereg biograficznych broszur o bohaterskich robotnikach z bojówki P.P.S., którzy ponieśli śmierć męczeńską na carskich szubienicach, jak Okrzeja, Kopiś i Baron. Swoje wspomnienia więzienne opracował p. t. „Fragment pamiętnika" i dokończył pisaną od kilku lat dwutomową powieść „Jaskółka", osnutą na życiu P. P. S. Z życia P. P. S. wzięte były też tematy zbioru opowiadań p. t. „W miłości i boju".

Ostatnią jego powieścią wydaną przed wojną była dwutomowa „Marja Magdalena", osnuta na tle biblijnem, ujętem w nowoczesny sposób psychologiczny, co pociągnęło za sobą wielką wrzawę i konfiskatę niektórych ustępów.

Wybuch wojny światowej zaskoczył go we Włoszech. Pośpieszył stamtąd do Krakowa, gdzie zastaliśmy mobilizację strzelecką Piłsudskiego. Kampanję kielecką odbył Daniłowski w sztabie Piłsudskiego i do końcu wytrwał w pierwszej brygadzie Legjonów.

Za czasów okupacji niemieckiej był jednym z firmowych przedstawicieli P. P. S., w której imieniu odważnie występował. Jako reprezentant P. P. S. zasiadał w warszawskiej Radzie miejskiej za okupantów.

Wydał jeszcze nowele „Lili", „Tętent" (ze wspomnień legjonowych) i powieść osnutą na serdecznych wspomnieniach o bojówce i bojowcach p. t. „Bandyci z P. P. S".

Słabego zdrowia, pracował Daniłowski w P. P. S. z istnem poświęceniem przez całe życie, nie szczędząc trudów i nie cofając się przed niebezpieczeństwami. W wątłem ciele żyła płomienna dusza idealisty. Około polskiego ruchu socjalistycznego położył niespożyte zasługi swojemi dziełami, które tworzył „z trudem niemałym — dla pokrzepienia serc". Był on jednym z tych wielkich talentów które swego czasu składały się na chwałę i dumę PPS. i jej doniosłe znaczenie w polskiem życiu umysłowem.

W historji socjalizmu polskiego i w historji literatury polskiej imię Gustawa Daniłowskiego i jego zasługi jaśnieć będą nieśmiertelnie.

Dział Sportowy.

Z dniem dzisiejszym otwieramy dział sportowy, narazie w skromnych rozmiarach, lecz w miarę możności starać się będziemy na łamach „Łodzianina" podawać swym czytelnikom wszystkie aktualne wiadomości sportowe, miejscowe i zamiejscowe. Interesować nas będzie w szczególności rozwój sportu wśród młodzieży robotniczej.



PIŁKA NOŻNA.

Mecze o puhar „Expressu".

Na dzień 1 listopada wyznaczono 2 mecze. O godzinie 11 rano na boisku przy ul. Wodnej zmierzą się ze sobą dwa ambitne zespoły: R.K.S. Widzew—G.M.S. Wnioskując po dotychczasowych wynikach obu drużyn, gra zapowiada się nadzwyczaj interesująco i jedynie ambitna gra jednego z zespołów może przechylić szalę zwycięstwa na swą stronę. Mamy nadzieję, że „Widzew" wyjdzie z tej walki zwycięsko.

O godzinie 2 po poł. spotkają się Ł. K. S. i Ł. T. S. G. na boisku D. O. K. IV. Gra będzie również b. ciekawa, gdyż Ł. T. S. G. po ostatnim zwycięstwie nad „Śląskiem" przedstawia się dość okazale, Ł. K. S. ma jednak szanse do wygrania.

Na niedzielę, dnia 30 b. m. zjeżdża do Łodzi „Hakoah" z Wiednia, zmierzyć swe siły z Ł. K. S. Będą to pierwsze międzynarodowe zawody piłkarskie od dwuch lat na terenie Łodzi, Hakoah przyjeżdża w najlepszym swym składzie i Ł. K. S. zmuszony będzie dołożyć wszelkich starań, ażeby wyjść z zapasów z honorem. Mecz odbędzie się na boisku D. O. K. IV o godz. 2.30.

Na boiskach robotniczych.

Lekka atletyka.

Łódzki Oddział T. U. R. zorganizował w ubiegłą niedzielę zawody robotnicze z udziałem zawodników innych klubów. Wyniki biegu na 100 mtr.: 1) Andrzejewski (Ł. K. S.) — 12.2 sek. bieg 3000 mtr. wygrał również Andrzejewski w czasie 9 min. 51 sek. 2) Walerysiak (Strzelec) o 15 metr. w tyle. 3) Jońskí (T. U. R.)

Kraków. II leśny bieg na przełaj Rob. Kl. Sp. „Legja", o charakterze propagandowym przyniósł zwycięstwo „Legji" w czasie 32:10.6., pomimo silnej konkurencji ze strony miejscowych klubów sp.

Zagłębie. W pierwszym propagandowym biegu ulicznym młodzieży robotniczej na dystansie 3.800 mtr. zwyciężył Siekierzyński (T. U. R!—Pogoń) w czasie 13 minut przed Geblem (T.U.R.—Sielec).

Piłka nożna.

T. U. R. Pabjanice — T.U.R. Łódź 3:2 na korzyść Pabjanic. Wynik niezasłużony.

Zakopane. Rob. Kl Sp. „Giewont" — Reprez. Now. Targu 4:2 na korzyść drużyny robotniczej.

Lange.

Różne wiadomości.

Zwycięstwo socjalistów w Norwegji.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do parlamentu w Norwegji. Wybory te dały niespodziewanie wielkie zwycięstwo norweskiej partji socjalistycznej.

Towarzysze norwescy mieli w dotychczasowym parlamencie tylko 32 mandaty i byli w opozycji do rządu burżuazyjnego. **Obecnie socjaliści zdobyli 59 mandatów,** uzyskując 27 nowych mandatów i stali się największą frakcją sejmową.

Prawica i liberali, którzy szli w bloku otrzymali 32 mandaty (a przedtem mieli 54) partja chłopska 26 dawniej 22), lewica liberalna 29 (dawniej 34), radyka ni udowcy 1 (dawniej 2), komuniści 3 mand. (dawniej 6). Komuna jak widać została pobita zupełnie.

Rezerwy zbożowe.

Pierwsze posiedzenie Rady Spożywców poświęcone było sprawie rezerw zbożowych. Przedstawiciel rządu oświadczył, że przy pomocy tych rezerw rząd zamierza regulować ceny zboża.

Ponieważ ceny te są obecnie jeszcze zbyt wysokie, Bank Rolny nie przystąpił jeszcze do tworzenia tych rezerw.

Natomiast Związek Spółdzielni Spożywców, dążąc do regulowania cen chleba w miastach, przystąpił już do gromadzenia rezerw zbożowych.

Rezerwy te Związek gromadzi bądź we własnych składach i młynach (Łódź, Będzin, Radomsko), bądź w młynach obcych (Kutno, Sokołów).

Z ŻYCIA PARTJI.

Dzielnica Prawa.

W środę, dnia 2 listopada r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicowym, przy ul. Piotrkowskiej 83, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Prawej.

Komitet prosi o liczne i punktualne przybycie.

O szerzenie świadomości spółdzielczej.

Ruch spółdzielczy w swej stopniowej, a ustawicznej walce z wyzyskiem i krzywdą, swoją potęgą idei, owianej i przepojonej realizmem, zbliża się niemal z każdym dniem ku wyzwoleniu społecznemu z pod jarzma przemocy gospodarczo-finansowej.

Uświadomienie społeczeństwa wzrasta w niesłabnącem tempie. Cyfry statystyczne najdosadniej wskazują systematycznie zwiększający się co roku wzrost nowych placówek spółdzielczych, rosnące szeregi wielkiej masy zorganizowanych spożywców. Świadomość tę pogłębiają zdrowe metody pracy, za pomocą których, już dzisiaj, spółdzielczość pokonywa rozpasaną żądzę kapitalistycznych wytwórców i pośredników, dążących zaciekle do olbrzymich, często potwornych zysków.

Spółdzielczość, przeciwstawiając obronę interesów warstw uciśnionych — zwolna obleka swe cele w szaty rzeczywistości.

Stąd jej siła, która bezustannie rośnie, potężnieje...

Rozwój spółdzielczości zależny jest w dużej mierze od warunków wewnętrznych społeczeństwa. Anglja i inne kraje, korzystając ze swwbód obywatelskich w tym czasie, kiedy u nas każda myśl była w zarodku tłumiona, postawiły kooperację na należytym poziomie i nadały jej iście rekordowy rozmach rozwoju. Dość wskazać, że największa spółdzielnia w Londynie za 1926-ty miała obrotu targów 4.731.746 funtów szterlingów, co w przeliczeniu na naszą walutę stanowi około 200 miljonów złotych..

Nasz ruch spółdzielczy jest jeszcze młody. Właściwe jego powstanie datuje się od roku 1906-go, czasu rewolucji, dającej nam odrobinę swobód i moment ocknięcia się społeczeństwa z bezsiły i niemocy.

Wprawdzie już przedtem istniały stowarzyszenia spożywców w Polsce, ale tak słabe i anemiczne, niepewne, wegetujące, że nie mogły odegrać ważniejszej roli w historji naszego ruchu. Dopiero po wybuchu rewolucyjnym, dzięki usilnej pracy Towarzystwa Kooperatystów, położono podwaliny pod organizacje spółdzielcze. Spółdzielnie rozwijały się powoli, lecz o szerszych ideach społecznych nie mogło być mowy. Tak było aż do wojny.

Po wybuchu wojny zaczyna się nowy okres pomyślnego rozwoju kooperacji. Odtąd widzimy normalny bieg pracy, mimo kryzysów i częstych przesileń ekonomicznych. Można śmiało powiedzieć, że pojowa z istniejących spółdzielni powstała w okresie powojennym. Zwiększała się więc ilość spółdzielni, zwiększał się — stan liczebny członków.

Okres gwałtownej dewaluacji pieniądza (1914—1924), przeprowadzona później waloryzacja wkładów członkowskich (udziałów), nie dająca pełnej sumy pierwotnej wartości, chwilowo podeważały zaufanie członków do instytucyj społeczno-gospodarczych.

Trzeba więc było przełamać niewiarę i niechęć, dając przekonywujące dowody twórczej, doraźnie nawet, korzystnej dla członków działalności. Względnie niewysokie ceny za towary doborowej jakości, podział nadwyżki (oszczędności (pomiędzy członków, w stosunku do ogólnej sumy poczynionych przez każdego z nich zakupów — zrobiły swoje. Tu trzeba dodać, że w 1926-ym roku, spółdzielnie w Polsce przyznały członkom przeszło 500.000 zł. zwrotów od zakupów.

Dzisiaj jeśli spotyka się obojętność, to przeważnie wśród tych, co obojętni są na wszystkie przejawy życia społecznego. Zaufanie do spółdzielni — jest już ugruntowane.

Należy więc walczyć z apatją, rozbudzić niemoc społeczną i wszczepiać zasady ruchu spółdzielczego, a przywiązanie — przyjdzie samo.

We wszystkich krajach, gdzie tylko spółdzielczy wypływał na arenę życia, wpajano i szerzono umiłowanie szczytnych zamierzeń Wielkiej Idei. Niemałą zasługę w podniesieniu ducha i wiary, położyli wybitni myśliciele kooperatystyczni: Robert Owen, King, Neale, Holyoake, Bürkli, Fourier, Gide, Abramowski i inni.

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy zwraca szczególną uwagę na szerokie umasowienie ruchu. Na Zjeździe w Gandawie postanowił jeden dzień w roku poświęcić propagandzie spółdzielczej, Poczawszy od roku 1925-go Polska obchodzi corocznie Dzień Spółdzielczości.

Spopularyzowanie idei kooperacji wśród najszerszych mas społeczeństwa, jest dzisiaj zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Rozwiązanie tego problematu spoczywa w nas samych. Wszędzie, gdzie tylko znajdzie się społecznik, musi mieć na uwadze rozpowszechnianie tej gospodarczej demokracji.

Najznamienniejszą i niepowszednią rolę mogą odegrać kobiety w pochodzie spółdzielczości. Ich bezpośrednia styczność z najżywotniejszemi przejawami życia codziennego, charakter stanowiska w ognisku rodziny, nie mogą pozostać bez wpływu na zagadnienie gospodarcze społeczeństwa. Kobieta decyduje sama, gdzie ma kupić towar: w spółdzielni czy w prywatnym sklepiku, wzmocnić czy osłabić, zresztą już zachwiane, fundamenty kapitału.

Niemniejsze znaczenie, jeśli brać pod uwagę przyszłość kooperacji, posiada dostateczne uświadamianie młodzieży. Trzeba wychować szerokie zastępy kooperatystów, by „swoje sprawy — brać w swoje ręce".

A więc, obok akcji propagandystycznej, rozwijanej przez czynniki bezpośrednio zainteresowane, do pracy przystąpić musi całe społeczeństwo.

Tylko wtedy, gdy przejmiemy się do głębi najistotniejszemi zadaniami ruchu spółdzielczego, gdy połączymy społeczne i gospodarcze zadanie spółdzielni w jedną całość, możemy być pewni, że jednym z tych szerokich gościńców, który prowadzi do nowego jutra do lepszego i sprawiedliwszego ładu, jest kooperacja spożywców".

Henryk Skałecki.

Tajemnica otrucia na polesiu Konstantynowskim.

Co się dzieje ze śledztwem w sprawie śmierci Władysława Majchrzaka.

Pięć tygodni upływa już od czasu, gdy na łamach naszego pisma, pierwsi poruszyliśmy sprawę ohydnej zbrodni jaka popełniona została na jednym z działaczy robotniczych, Władysławie Majchrzaku. Morderstwo ponure — zda się, do tej pory nierozwikłane, jak wiele innych, znanych w historji kryminalistyki. Przy przeprowadzanym, w takich wypadkach, dochodzeniu, bywa drobiazgowo badany każdy najbłahszy szczegół, bowiem mieć on może pierwszorzędną wartość, każde słowo wychodzące z ust ofiary, może mieć kolosalne znaczenie, do rozwikłania strasznej zagadki.

Podane przez nas oświadczenia, tak córki zmarłego jak i oddziałowego szpitala św. Józefa, który rozmawiał — z umierającym — rzucają — acz niewielkie, jednak mogące mieć wartość, światełka, do wyjaśnienia tej tajemniczości, jaką okryta jest, do dziś dnia, sprawa otrucia Władysława Majchrzaka.

Władze policyjne, jak nam jest wiadomem, przeprowadzały dość energiczne dochodzenie w tej sprawie. Przesłuchano cały szereg osób, tak członków N. P. R. lewicy, jak i personel szpitala, rodzine oraz sąsiadów zmarłego.

Mimo to nie został ogłoszony ani jeden komunikat, ani jedna wiadomość o stanie przeprowadzanego dochodzenia.

Możliwe, że takie a nie inne, stanowisko władzy przeprowadzającej śledztwo, utrzymywane jest w tajemnicy w celu łatwiejszego przeprowadzania badań, jednak w interesie publicznym leży, by rąbek tej tajemniczości został nareszcie uchylony. Wiemy iż w ręku policji znajdują się notatki zmarłego a między innemi jakiś kawałek gazety z rzekomo własnoręcznemi notatkami zmarłego, a podobno znaleziony na polesiu Konstantynowskim w kilka dni po śmierci Wł. Majchrzaka.

Wiemy że córkę zmarłego nagabują, byli koledzy partyjni zmarłego z propozycją ofiarowania pewnej kwoty pieniężnej (do 500 zł.) ewentualnych składek w dzielnicy Bałuckiej, rzekomo celem naprawienia krzywdy wyrządzonej rodzinie zmarłego przez p. Kaźmierczaka, który nie chciał zająć się pogrzebem.

Wiemy, że widzianoby bardzo przychylnie wycofanie przez córkę zmarłego, oświadczenia wydrukowanego w naszem piśmie.

Wiemy, że wmawiano w córkę zmarłego, że wykorzystano ją „biedną dziewczynę, aby zdobyć sobie argument wyborczy".

Ale nie wiemy nic o wynikach przeprowadzanego dochodzenia, dla tego też domagamy się od władz, wyjaśnienia tej tajemnicy jaką w dalszym ciągu otaczana jest sprawa otrucia Władysława Majchrzaka.

O tym, czy innym wyniku śledztwa winno być społeczeństwo powiadomione!

A więc czekamy!

Pasta na usługach Obwiepolu.

Jednym z dygnitarzy „Pasty" w Łodzi jest niejaki p. inż. Rogowski, były członek Pogotowia Patrjotycznego, były przywódca „Straży Narodowej" organizacji, uznanej ostatnio przez Rząd za nielegalną, a obecnie obożny Obwiepolu na terenie Łodzi. Pan ten, teren Pasty wyzyskuje na rzecz Obwiepolu, organizuje spadkobierców po „Straży Narodowej" — Związek Polska Praca". W czasie godzin służbowych agituje na rzecz tego Związku, a nawet ostatnio w czasie wyborów brał czynny udział w akcji przedwyborczej na rzecz reakcji (Lista Nr. 28), oddając temu stronnictwu ciężarowe auta do agitacji. Wszystko to oczywiście za zgodą dyr. Ulejskiego. —

Wobec powyższego zapytujemy zarówno Pastę, jak i p. Ministra Poczt i Telegrafów, czy abonenci mają płacić wygórowane opłaty za korzystanie z telefonu na to, aby różni Rogowscy wyzyskiwali je przeciwko najżywotniejszym interesom ludności?

Teatr Miejski stanął otworem dla mas robotniczych.

Pragnąc szerokim masom robotniczym ułatwić możność uczęszczania do Teatru Miejskiego, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych poczynając od dnia 7 listopada r. b. będzie zakupowała przedstawienia w Teatrze Miejskim, w poniedziałki każdego tygodnia.

Niskie ceny miejsc, bezpłatne korzystanie z garderoby, a przedewszystkiem doborowy repertuar granych sztuk, winien w każdy poniedziałek ściągnąć do teatru masy publiczności z pośród klasy robotniczej.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, doceniając ważność teatru w życiu kulturalnem człowieka, czyni wszelkie wysiłki, aby szerokim masom umożliwić bywanie w przybytku sztuki. Również z uznaniem podkreślić należy obywatelskie stanowisko dyrekcji Teatru Miejskiego, która teatru nie zastawia przed klasą robotniczą, barykadą wysokich cen. Przeciwnie, przez oddanie po możliwie najniższych cenach teatru Związkom Zawodowym dwa razy w tygodniu, szeroko przed tym masami głodnymi widoku prawdziwe sztuki, otwiera drzwi zapraszając przyjaznem ruchem ręki do wnętrza.

Należy mieć nadzieję, że robotnicy należycie ocenią wysiłki zarówno Okr. Kom. Zw. Zaw. jak i Dyrekcji Teatru Miejskiego i tłumnie spieszyć będą na przedstawienia dla robotników.

Bilety nabywać można w Sekretarjacie Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przy ul. Narutowicza Nr. 50 po cenie od zł. 1 — 2.

Dyrekcja Teatru przygotowuje w wspaniałej wystawie „Dziady", nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza. O. K. Z. Z. nosi się z zamiarem dać w najbliższym czasie kilka razy z rzędu to arcydzieło. Robotnicy winni skorzystać z możności zapoznania się z perłami twórczości wielkich polskich mistrzów słowa. Tych, co idąc po ciernistej drodze w przyszłość, po Budzili ducha i wiarę w Narodzie...

Akademja ku uczczeniu pamięci Gustawa Daniłowskiego.

Staraniem Seminarjum Nauczycielskiego T. U. R. w Łodzi odbędzie się w sali Filharmonji w czwartek, 24 listopada **UROCZYSTA AKADEMJA** ku uczczeniu pamięci Zmarłego przed tygodniem Gustawa Daniłowskiego.

TEATR MIEJSKI.

„Dziady"

W piątek wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie „Dziadów" Adama Mickiewicza w układzie scenicznym Stanisława Wyspiańskiego.

Próby, trwające od kilku tygodni pod kierunkiem reżysera Mieczysława Szpakiewicza zostały zakończone.

„Dziady" otrzymały jaknajlepszą oprawę. Główne role grają: reż. Szpakiewicz — Gustawa Konrada, Woskowski, — księdza Piotra, Tatarkiewicz — Nowosilcowa, Lubońska — Zosię.

W przedstawieniu bierze udział cały zespół naszego teatru, jest więc gwarancja, że najmniejsze nawet role zostały obsadzone starannie, a całość otoczona jest pietyzmem jaki jest należny arcydziełu Wieszcza.

REPERTUAR:

Sobota po południu po cenach zniżonych świetna ballada chińska „Kredowe Koło" z Lubieńską w tytułowej roli.

Sobota wieczór powtórzenie premjery „Dziadów" z reżyserem M. Szpakiewiczem w tytułowej roli.

Niedziela w południe przedstawienie dla dzieci. Bajka „Tomcio Paluch".

Niedziela po poł. świetna komedja francuska „Królowa Biaritz" z Grywińską w tytułowej roli.

Niedziela wieczór arcydzieło Mickiewicza „Dziady" z Szpakiewiczem w tytułowej roli.

Poniedziałek wieczór świetna komedja francuska „Panna Flit" z S. Jarkowską w tytułowej roli.

TEATR POPULARNY.

„Szał miłości"

W sobotę wieczór w Teatrze przy ul. Ogrodowej odbędzie się premjera zapowiadającej się ciekawie ze względu na interesującą treść niegranej jeszcze w Łodzi sztuki osnutej na tle emigracji rosyjskiej w Paryżu p. t. „Szał miłości". Sztuka otrzyma nową oprawę dekoracyjną. W głównych rolach Bronowska, Openówna, Sobotkowska, Szafrański, Grewicz, Kubiński i in.

„Szał miłości" pozostanie na afiszu przez cały tydzień.

W sobotę i niedzielę w Teatrze Sali Gajera idzie amerykańska komedja „Mąż z loterji".

W poniedziałek i wtorek odegrany będzie ludowy melodramat w 10 obrazach p. t. „Młynarz i jego córka" (Pochód Duchów"). Reżyseruje St. Dębicz.

KRONIKA.

III. Zjazd pracowników Kas Chorych.

W dniach 30, 31 października i 1-go listopada r. b. odbędzie się w Warszawie III Zjazd delegatów Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Z ramienia łódzkiego Oddziału Związku jadą na Zjazd następujący towarzysze-delegaci: Władysław Dolecki, Klementyna Grodzicka, Józef Jaśkiewicz, Oskar Jenszke, Bronisława Jungowa, Wojciech Kubiak, Władysław Milewski, Mieczysław Macander, Marjan Orłowski, Jan Sawicki, Antoni Stanieckı, Stanisław Sakwa i Andrzej Zakrzewski.

Święto zmarłych.

We wtorek, dnia 1 listopada r. b. jako w dzień poświęcony wspomnieniom naszych zmarłych i poległych bojowników za wolność, Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych urządza ze sztandarem pochód na groby poległych na polesie Konstantynowskie do pomnika bohaterów.

Pochód wyruszy o godzinie 10 rano z przed lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Kopernika Nr. 45.

Z życia młodzieży T.U.R-a.

Nowa placówka Socjalistyczna!

W dniu 23. X. r. b. w lokalu PPS. na Chojnach przy udziale kilkudziesięciu osób postanowiono stworzyć Koło Młodzieży T. U. R. im. G. Narutowicza.

Skład tymczasowego Zarządu jest następujący:

Przewodniczący — tow. Kałudzki Tadeusz, wice przewodniczący — tow. Meller Mieczysław, sekretarz — tow. Walczak Henryk, skarbnik — tow. Meller Robert, kolporter — tow. Olszyca Leon, gospodarz — tow. Meller Leopold.

Nowopowstałej placówce życzymy pomyślnego rozwoju dla dobra klasy robotniczej i PPS.

W lokalu PPS. dzielnica „Księży Młyn" zostaje organizowane Koło Młodzieży T. U. R. Zapisy przyjmowane są w piątki od godziny 7—9 wieczorem i w niedziele od godz. 10—1 w południe. Bliższych informacyj udziela tow St. Nowakowski.

Koło im. Fr. Ks. Praussa zostało przeniesione do lokalu PPS. dz. „Czerwonej", ul. Wólczańska 196.

Zapisy członków w dalszym ciągu przyjmuje sekretarjat w czwartki, piątki i soboty od godziny 7—9 wiecz. W niedzielę, 30 b. m. o godz. 3 po południu ogólne zebranie członków przy udziale delegata K. h. tow. Lauksa K.

W sobotę, dnia 29-go października r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Ogólne Zebranie członków Koła Młodzieży T. U. R. im. A. Napiórkowskiego w lokalu PPS. dz. „Górnej", ul. Suwalska 1, przy udziale delegata Kom. Wyk. tow. Szewczyka A.

W niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 3 po poł. Koło im. S. Worcella urządza wieczorek towarzyski dla członków i sympatyków w lokalu dz. Lewej.

W niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się ogólne zebranie członków Koła im. S. Żeromskiego w lokalu N. Targowa 31, przy udziale delegata Kom. Wyk. tow. Skałeckiego.

Komunikat.

Baczność Więźniowie Polityczni!

W niedzielę, dnia 30 października o godzinie 10 rano, w lokalu własnym, przy ul. Kopernika Nr. 45 odbędzie się Walne zebranie członków w sprawie zjazdu i pochodu 1 listopada. Zarząd.

Ceny ogłoszeń Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowe 15 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.